

Koledzy z pracy

Szanse osób niepełnosprawnych na aktywne życie

Osoby niepełnosprawne nie muszą żyć z rent i zasiłków, siedzieć samotnie w domach czy też nudzić się pod okiem opiekunów. Szanse na bardziej aktywne życie dają im warsztaty terapii zajęciowej, a tworzone zakłady aktywności zawodowej czy spółdzielnie socjalne pozwalają samemu zarabiać na swe utrzymanie i zdobyć krąg nowych znajomych, kolegów z pracy.

Warsztaty terapii zajęciowej są najbardziej rozpowszechnioną formą aktywizacji osób niepełnosprawnych. Zajęcia wykonywane pod okiem instruktorów, terapeutów nie tylko usprawniają, ale także pozwalają czerpać satysfakcję z namalowanych obrazów, wyrzeźbionych figurek. Dzięki warsztatom osoby niepełnosprawne nawiązują kontakty z innymi ludźmi, wychodzą z domów. Jedną dr Andrzej Juros wykładowca w Katedrze Polityki Społecznej Instytutu Socjologii w KUL zauważa, że organizacje pozarządowe, które prowadzą warsztaty terapii szybko zauważyły, iż potencjał uczestników warsztatów jest na nich nie do końca wykorzystywany. W wielu bowiem przypadkach osoby niepełnosprawne mogły i chciały robić coś więcej np. wejść na otwarty rynek pracy, czy rynek pracy wspieranej. Dzisiaj aktywność tych ludzi może być wykorzystana nie tylko w warsztatach, ale i w zakładach aktywizacji zawodowej czy spółdzielniach lub przedsiębiorstwach społecznych.

- Nie oznacza to, że warsztaty terapii są zbędne. Dla pewnej grupy osób niepełnosprawnych, choćby tych ze znaczniejszym stopniem upośledzenia warsztatów nie da się niczym zastąpić. Dla nich warsztaty pozostaną docelowym miejscem aktywności. Jednak dla sporej grupy warsztaty mogą być wstępem do podjęcia aktywności zawodowej np. w spółdzielniach socjalnych - zaznacza dr Juros.

By tak się stało muszą być tworzone zakłady aktywności zawodowej i spółdzielnie socjalne. Rozwój tych przedsiębiorstw dopiero się zaczyna. Na Lubelszczyźnie powstało już kilka zakładów aktywności zawodowej, te działające w Łęcznej czy Puławach zajmują się przygotowaniem smacznych posiłków. I dobrze im to wychodzi. Zdobywają rynek. Z kolei w Lublinie jak zaznaczył w programie Potrafisz Paweł Fijałkowski, zastępca prezydenta Lublina powstała pierwsza w regionie spółdzielnia socjalna "Koziołek". Spółdzielnia otrzymała wsparcie z miasta w postaci lokalu, atrakcyjnego czynszu, maisato zlecać jej będzie proste prace. Chodzi o bowiem o to, by osoby doświadczone problemami życiowymi, którym groziła izolacja i bieda mogły się odnaleźć, pracować z korzyścią dla siebie i lokalnej społeczności.

BK



Foto: Koziołek Pierwsza na Lubelszczyźnie spółdzielnia socjalna prowadzi w Lublinie sklep, świadczy usługi remontowe i budowlane

Pomoc z zyskiem dla wszystkich

Polska próbuje szeroko upowszechnić idee ekonomii społecznej, które dzięki społecznym przedsiębiorcom pozwalają osobom bezdomnym, bezrobotnym czy niepełnosprawnym zacząć na nowo aktywnie żyć w lokalnej społeczności, czuć się potrzebnymi i samemu zarabiać na swe utrzymanie. Jak dalece jesteśmy zaawansowani we wdrażaniu tych ideałów w życie?

Dr Andrzej Juros: - W Polsce działa dziś raptem około 150 spółdzielni socjalnych w ramach tzw. ekonomii społecznej, które zrzeszają osoby bezrobotne, bezdomne, wyleczonych alkoholików, narkomanów czy też osoby niepełnosprawne. Umożliwiają one tym osobom pracę i większą aktywność społeczną. Ale jesteśmy w bardzo wstępnej fazie upowszechniania tej idei. Jednak Włosi będąc na podobnym czasowo etapie wdrażania w życie zasad ekonomii społecznej mieli znacznie więcej dokonań. Moim zdaniem to zasługa bardziej liberalnych przepisów. Włosi przyjęli m.in. zasadę, że w przedsiębiorstwach społecznych jedynie 40 procent uczestników to osoby z tzw. grup narażonych na wykluczenie społeczne. Resztę członków stanowią inne osoby, które wspierają swoich kolegów z problemami zdrowotnymi czy społecznymi. W efekcie przedsiębiorstwa społeczne we Włoszech szybko się rozwinęły. Pod Bolonią jest np. przedsiębiorstwo społeczne zajmujące się oczyszczaniem miast i zielenią, które zatrudnia 40 proc. pacjentów chorych psychicznie, o poważnych dysfunkcjach. I radzi ono sobie doskonale. W Polsce prawo stawia większe wymagania. Ustawa o spółdzielniach socjalnych stanowi, że na cztery osoby niepełnosprawne, upośledzone umysłowo, czy też bezdomne lub bezrobotne przypadać może jedna osoba zdrowa. To utrudnia sprawne funkcjonowanie i utrzymanie się na rynku takiego przedsiębiorstwa. W konsekwencji nie przyczynia się do szybkiego powstawania następnych. Jednak zapowiadane nowelizacje przepisów mają tę przeszkodę zlikwidować.

* Mimo niedoskonałego prawa niektórzy jednak dają sobie radę?

- Jest możliwe zaistnienie i sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstwa społecznego i dziś, ale tylko dzięki uzyskaniu silnego wsparcia od samorządu lokalnego, organizacji pozarządowych, a także partnerów biznesowych. W Biłgoraju na przykład bardzo aktywnie działa wielobranżowe Biłgorajskie Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o.o. założone przez osoby długotrwale bezrobotne. Miasto, które jest jego udziałowcem dało mu wsparcie w postaci lokalu, udostępniło urządzenia oraz wraz z innymi członkami partnerstwa pomogło w jego uruchomieniu.

* Zatem wsparło przedsiębiorstwo finansowo. Panuje przekonanie, że w Polsce hamulcem w rozwoju spółdzielczości socjalnej jest brak funduszy potrzebnych na start. Czy środki unijne zlikwidują tę przeszkodę?

- Uważam, że w rozwoju spółdzielni socjalnych czy przedsiębiorstw społecznych większą przeszkodą niż brak funduszy są bariery w mentalności urzędników i obawy tkwiące w samych organizacjach pozarządowych, które takie spółdzielnie mogą tworzyć. Także współpraca organizacji pozarządowych z publicznymi służbami zatrudnienia nie jest doskonała. Gdy uda się tę współpracę, partnerstwo lokalne zawiązać, łatwiej jest stworzyć przedsiębiorstwo społeczne, które będzie służyło ludziom bezrobotnym, niepełnosprawnym czy też innym którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Przykładem może być programu EQUAL, który wdrażaliśmy na naszym terenie. Udało się nam stworzyć jedno z największych partnerstw na rzecz wsparcia rozwoju przedsiębiorstw społecznych. Między innymi z Powiatowym Urzędem Pracy w Lublinie aktywną współpracę nawiązały trzy silne organizacje pozarządowe: Fundacja Szczęśliwe Dzieciństwo, Stowarzyszenie Emaus, Fundacja Nowy Staw. Każda z tych organizacji stworzyła przedsiębiorstwo socjalne. Program EQUAL był w tym zakresie bardzo ważny, ale jak stwierdzili sami liderzy organizacji już sama nawiązana współpraca zaowocowała inicjatywami a program jedynie przyspieszył utworzenie społecznych przedsiębiorstw.



ANDRZEJ JUROS dr psychologii,
wykładowca w Katedrze Polityki
Społecznej Instytutu Socjologii w KUL,
animator tworzenia organizacji
pozarządowych w społeczeństwie
obywatelskim, ekspert z zakresu ekonomii
społecznej.



"warsztat"
WTZ w Lublinie Przy Specjalnym
Ośrodku Szkolno-Wychowawczy nr 1 w
Lublinie uczestnicy warsztatów tworzą
misterne miniatury dawnych budowli.



"zakład"
ZAZ w Łęcznej Potrawy
przygotowywane przez łęczyński zakład
podbity podniebienia całego miasteczka.



”spółdzielnia”

Spółdzielnia we Wrześni Spółdzielni Socjalna we Wrześni szukała na rynku niszy. Okazało się, że jest zapotrzebowanie na sprzątanie i dbanie o groby.